ORLI LOT

ROK XXIII
Nr 5
Maj 1949



KAZIMIERZ SOSNOWSKI

O Jurajskich „ostańcach“.

Podkrakowska i podczęstochowska część pasma skał wapiennych, zwanego krótko Jurą Krakowsko-Częstochowską przedstawiają się pod względem ukształtowania zgoła odmiennie. Jednolita płyta wapienna, która tę przestrzeń ongiś pokrywała, została przez czynniki erozyjne w sposób różnoraki ukształtowana. Południowy kraniec pasma, opadający w dolinę Rudawy został rozryty przez potoki w liczne dolinki, na których dnie i zboczach erozja wodna i powietrzna wytworzyła liczne i piękne skalice, krajobrazowo nader dekoratywne. Doliny te, jak Ojcowska, Sąspowska, Będkowicka, Bolechowicka, Szklarska, Czerny, nadają podkrakowskiej części pasma charakter kanionów czyli wąwozów, a typ ten sięga niespełna po Olkusz.

Koło tego miasta występują w paśmie krakowsko-częstochowskim duże obszary piasków lotnych, które tworzyły tu niegdyś jedną rozległą pustynię. Została ona wszakże przez człowieka w przeważnej części opanowana tak, że obecnie zostało tylko kilka fragmentów pustynnych, jak Błędowska, Starczynowska i niewiele pomniejszych, które wyciskają swe piętno na krajobrazie aż po samą Częstochowę, szczególnie zaś koło Olkusza i Olsztyna.

Drugim czynnikiem, który uwydatnia się najsilniej w krajobrazie pasma Krakowsko - Częstochowskiego (Wieluńskiego), zwłaszcza od Olkusza i Wolbromia aż po przełom Warty między Częstochową za Mostowem, są tzw. s k a ł y o s t a ń c z e c z y l i »o s t a ń c e«. Brak silnych wywierzysk i potoków spowodował, iż nie potworzyły się tu kanionowe doliny, a siły powietrznej i wodnej denudacji, gryząc stale pierwotną płaszczowinę wapienną pasma, poszczerbiły ją nierównościami. Co twarde i odporne, stawiło czoło i oparło się tym siłom »ostało« się do dnia dzisiejszego, co zaś miękkie i słabe, rozsypało się, uległo wygłębieniom, porosło lasem, lub poszło pod pług. Marna i nieurodzajna ta piaszczysto-kamienista gleba płaci człowiekowi za ciężki znój niedostatkiem nawet nędzą. Spotyka się tu wiele wsi, które są obrazem skrajnego zacofania i biedy, ale równocześnie krajobrazowego piękna i bogatą pożywką dla badań naukowych, zwłaszcza geologii i botaniki.

Powiedział niedawno jeden z przedstawicieli naszych władz, iż są u nas okolice, których jedynym bogactwem jest ich piękno. Słowa te nie dadzą się jeszcze zastosować do ostańczej Jury, bo turysta, letnik, wczasowicz, badacz naukowy — są tu zjawiskiem prawie nieznanym. Nie dozwala na to brak komunikacji i urządzeń; ale piękno krajobrazu trwa i czeka na nie.

Nie można powiedzieć, iż ostańce jurajskie należą do krajobrazowych cudów, lecz łącznie z ruinami zamczysk, które je gęsto obsiadły, z licznymi też i dość jeszcze dobrze zachowanymi jaskiniami, z piaszczystymi wydmami i pustaciami, z nędznymi, lub bogatymi i urozmaico-

nymi lasami, z osobliwą florą — stoją na wybitnym miejscu w polskim, przeważnie monotonnym krajobrazie.

Martwy świat skalny działa silnie na zmysłowe i umysłowe władze człowieka; cieszy jego wzrok, pobudza do wyładowania sił fizycznych, działa na wobraźnię, ciągnie do badań, jest otwartą księgą do czytania dziejów ziemi i życia. Właściwości te mają nie tylko góry wysokie, ale i wszelkie twory skalne tkwiące w nizinnych czy pagórkowatych obszarach. Prostaczek otacza je nimbem legend, turysta roz-

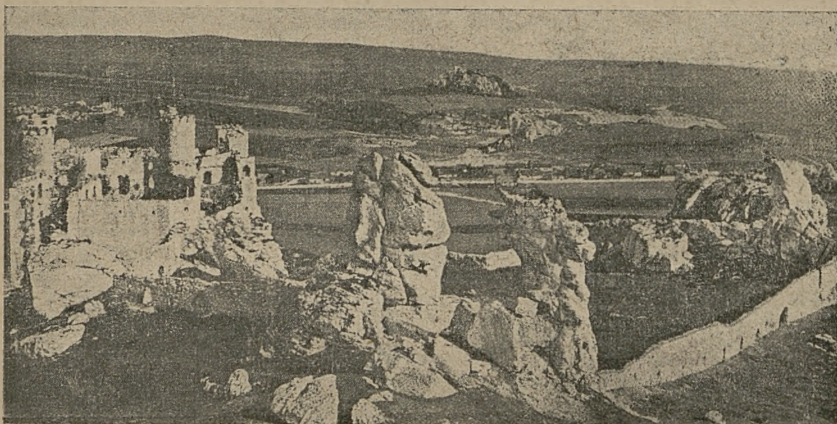


Ruiny zamku w Bobolicach w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej Fot. Jan Sosnowski

koszuje się ich urokiem, postacią, wysila się na pokonanie ich hardej niedostępności, uczony zaś podchodzi do nich z zainteresowaniem odkrywcy i badacza po to, by stale znaleźć w nich coś nowego, coś odkryć ciekawego i ważnego dla wiedzy o świecie. Choć wszelkie góry są właściwie »ostańcami« o zwartym skupieniu, to przecież i omawiane jurajskie, rozrzucane zrzadka po dużych przestrzeniach, mają moc pociągania i oddziałymania na człowieka w bardzo wysokim stopniu.

Występują one zazwyczaj niespodziewanie wśród gołych pól, wieńczą wierzchołki i zbocza pagórków, wyskakują pojedynczo ponad wierzchołki wysokich drzew i lasów, to znów tworzą gęstsze skupienia

o postaci kamiennych grodów, miasteczek czy wiosek. Kształty tych skał zadziwiają swą rozmaitością. Rzadko mają one formę ciężkich, brył, skrzyń, kufrów, budynków, częściej formy fantastyczne, w których dopatrzeć się można postaci wszelkich zwierząt, maszkaronów, narzędzi, instrumentów, członków ciała ludzkiego i wszystkiego, co fantazja podsunąć może. Zależy to od strony, z której na nie patrzymy, od naświetlenia i okoliczności atmosferycznych. Najpiękniejsze wszakże są skalice po kilkadziesiąt i nawet przeszło sto m. wysokie o kształcie kończystych, misternie rzeźbionych i urwistych turni, w gołych polach rozsiane. Ostańce takie wywołują wrażenie, jak gdyby jakaś siła nad-



Ruiny zamku w Ogrodzieńcu. Fot. Stef. Zaborowski

przyrodzona poucinała iglice Tatr i tu je między zboża wetknęłą. Rysy, szczeliny, rynny, kominy, uskoki, przewieszki — dają pole do taternickiej po nich wspinaczki.

Skały ostańcze są też ostoją przytułkiem ptasząt skalnych i flory wapiennej. Porastają one wszelkimi zabytkowymi okazami roślin temu podłożu właściwych, jak przewiercień, żywiec dziewięciolistny, kostrzewa siwa, ożanka parzystosieczna, oleśnik górski, skalnica gronkowa, której kępy tworzą nierzadko całe kobierce i wzgórki naskalne tak, że duszą się one we własnej ciasnocie, natomiast dziewięcio nik rzadko się już znachodzi. Geologowie i badacze jaskiń (speleologowie) mają także w obszarze ostańców otwarte pole do badań. Dotychczas naukowe dociekania w okręgu ostańczym znajdują się w stadium początkowym i obejmują niewiele nazwisk, jak Dr M. Sokołowski, Dr J. Premik, A. Kozłowska, Dr Maślankiewicz, S. Różycki, Wł Hyla,

Sporadyczne gniazda ostańców pojawiają się już koło Ojcowa, np. w Gajowicach, a zwłaszcza w Jerzmanowicach u końca doliny Będkowickiej powyżej Nietoperzowej jaskini, gdzie właśnie mają one

kształty odosobnionych turni, wyrosłych pośród pól uprawnych, lecz ciągłe ich pasemka i zgęszczone gniazda poczynają się poza Pustynią Błędowską i dochodzą do Częstochowy. Pierwsze ich grupy występują we wsiach Ryczówek, Kwaśniów, Ryczów i przez Złożeniec dochodzą do Strzegowej i ruiny zamkowej w Smoleniu, a rozsiadły się po wzgórzach dochodzących do blisko 500 m n. p. m. Najwyższą wysokość, bo 504 m, osiąga grupa w Ogrodzieńcu, gdzie zachwycająco piękny ich zespół został wpleciony w budynek zamkowy i w jego mury obronne, podobnie jak w Bobolicach, Mirowie i Olsztynie. Ten splot natury i sztuki rozsławił piękno tych ruin zamkowych, »orlimi gniazdami zwanych«, po całej Polsce. Ogrodzieniecka ruina przoduje pięknem położenia i zachowała się w stosunkowo najlepszym stanie, a ostatnio została objęta ustawą o ochronie zabytków kultury i sztuki.

Odtąd słabnie nieco nasilenie ostańców lecz już od niedalekich Skarżyc na obszarze wsi Morsko, Rzędkowice, Piaseczno, Podlesice, Kroczyce, aż po Kostkowice występują one w mnogiej obfitości i najwyższej malowniczości. Ta grupa, rozsiana na przestrzeni ok. 20 km², obejmuje najciekawsze i godne ochrony okazy skał ostańczych. Mniejszą malowniczością odznacza się dalsza grupa Bobolice, Mirów, Łutowiec, obszar zaś Potoku Złotego ma najmniej zajmujących i godnych uwagi ostańców, natomiast w okolicy Olsztyna ostańce, jaskinie, wydmy piaskowe, łącznie z gołymi górami Towarnymi i górą Zieloną już w pobliżu Częstochowy stanowią ubogi, lecz uroczy krajobrazowo koniec pasma ostańców.

MICHAŁ BALARA

Wieś Frydman — żywą historią Spisza.

Na prawym brzegu Dunajca, przy ujściu rzeki Białki, na terenie Spisza polskiego, leży ładnie sformowana, zwarta domami, duża wieś Frydman. W razie zrealizowania projektu, wybudowania zapory wodnej pod Czorsztynem, miejscowość ta razem z okolicznymi wsiami Maniowami i Dębnem znalazłaby się pod wodą. A szkoda byłoby nieocenionych pamiątek budownictwa ludowego, które uległyby zniszczeniu w tych wsiach.

Frydman to jedna z najstarszych wsi na Zamagórzu Spiskim. Wznik jej historycy określają na pierwszą połowę XI wieku, kiedy to polski pasterz i rolnik posuwali się dolinami rzek Dunajca i Białki, by znaleźć nowe tereny do wypasania bydła, oraz by zaorać wykarczowaną ziemię i zasiać owies na utrzymanie codziennego życia. — W tych czasach wieś Frydman otrzymała czysto polską nazwę — Ludzimierz [1]).

---

[1]) Dr M. Orłowicz: »Przewodnik po Spiszu i Orawie, Liptowie i Czadeckim«. Str. 106.

W XIV wieku za polskiego króla tułacza, Władysława Łokietka, Spisz znalazł się całkowicie w obrębie Węgier. Król węgierski Gejza II sprowadził w celach kolonizacyjnych Niemców i usadowił ich na Spiszu. Niemcy, naród chytry, rozwinęli tak silną działalność kolonizacyjną, że przesunęli się przez grzbiet Magóry Spiskiej i doszli do Dunajca, a potem ponad Białkę aż do Nowej Białej. Tu w pogranicznych lasach, będących własnością węgierskich rodów rycerskich, zakładali wsie, dając im niemieckie nazwy, jak np. Falsztyn, Dursztyn, Rychwald, lub nazwy polskie, istniejących już wsi, pozamieniali na swoje, np. Ludzimierz przemianowali na Friedmann. Obecnie byłoby na czasie zastanowić się nad tym i spiskim wsiom o niemieckich nazwach przywrócić polskie nazwy, podobnie jak się to dzieje na Odzyskanych Ziemiach Zachodnich.



Zabytkowy kościół gotycki z XIV wieku we Frydmanie na Spiszu Fot. M. Bclara

Frydman pierwotnie obejmował dzisiejszą środkową część wsi, zaś Równia i Kamienne Pole stanowiły oddzielne osiedla. Do Frydmana, należało także osiedle Rzemieniowe, znajdujące się o 3 km w kierunku połudn.-wschodnim, dzisiaj zupełnie nie istniejące i na tym miejscu szumi żywicą pachnący las świerkowy.

Parafia frydmańska istnieje podobno od r. 1073, jest więc najstarszą na Zamagórzu Spiskim. Cennym zabytkiem wsi jest murowany kościół gotycki z XIV wieku. Wieża kościoła ma piękną renesansową attykę, przed spaleniem w roku 1781 miała naokoło ganek, z którego pozostały wystające kamienie. Podobne wieże spotykamy na Spiszu polskim w Krempachach, a na Spiszu słowackim w Strażkach, Maldurze, Kieżmarku, Wierzbowie, Popradzie, Jamniku i innych.

Zabytkowy kościół we Frydmanie, zniszczony z biegiem czasu, w latach 1936—1946 został gruntownie odrestaurowany. W szczególności wieżę z bogatą attyką zabezpieczono przed zniszczeniem, wybito

drugie drzwi wejściowe popod wieżę, które były zamurowane, odmalowano ściany i popozłacano figury świętych na ołtarzach.

W kościele frydmańskim król polski Jan III Sobieski po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem w roku 1683 wracając wziął udział w nabożeństwie dziękczynnym, że osięgnął granice Polski. Przy tej sposobności król Sobieski obdarzył kościół wielkimi kosztownościami i cennymi darami.

W zakrystii kościelnej we Frydmanie są dwie cenne monstrancje: jedna, licząca przeszło 500 lat, o 3 gotyckich wieżyczkach, drugą darował szlachcic węgierski Andrzej Horwath w r. 1643. Starszą monstrancję przed stu laty w r. 1846 nieznani złodzieje ukradli z kościoła i ukryli ją w Czorsztynie pod mostkiem w błocie. Przy poszukiwaniu zabranej monstrancji znaleziono na gościńcu w Czorsztynie odłamany krzyżyk i wnet w ślad za tym odkryto miejsce schowku cennego przedmiotu. Monstrancja została zwrócona kościołowi frydmańskiemu i do dzisiaj jest w użyciu. Na srebrnej podstawie po jednej stronie można zauważyć łaciński napis:

Ad M. D. G. B. M. V. et S. Antoni Pad. Hon, co znaczy: Na większą cześć i chwałę Boga, Najśw. Marii Panny i Św. Antoniego Padewskiego.



Zabytkowy kościółek drewniany w Trybszu na Spiszu
Fot. M. Balara

Z drugiej strony podstawy uwieczniono datę kradzieży monstrancji łacińskim tekstem:

Ecclesiae Fridman 1846, die 17. sept. furto sublatum, confractum, fumobus proditis, restauratum die 19. dec. (Tłumaczenie: 17 września 1846 z kościoła frydmańskiego skradziona, zdradzieckimi rękami połamana, odnowiona 19 grudnia).

Na plebanii we Frydmanie znajdowała się stara kronika parafialna, która zabrana przed pierwszą wojną światową do klasztoru Karmelitów we Lwowie celem przestudiowania jej, w czasie pożaru klasztoru została spalona.

Metryki zaczynają się od roku 1742. Na początku księgi metrykalnej znajduje się wiersz w tekście łacińskim i poniżej polskim:

O Maria amor meus	*O Marija ma miłości*
Te peccator precor reus	*Ciebie grześnik pełen złości*
In tremenda mortis hora	*Proszę Matko byś w godzinę*
Adsis mihi sine mora	*Śmierci wzniosła Swą przyczynę.*

Powyższy tekst polski wyraźnie wskazuje, że ówczesny ksiądz, który metryki zakładał, był Polakiem.



Kapliczka Św. Flori na we Frydmanie na Spiszu.
Fot. M Balara

Wieś Frydman jest typową ulicówką. Domy są pobudowane rzędem koło drogi. W właściwej części wsi drogi się rozdwajają i oprócz głównej ulicy równolegle biegnie boczna ulica, zwana Żydowską. W środku wsi między drogami znajdują się: kościół, plebania, szkoła, dom urbarialny oraz ogrody.

Za domami mieszkalnymi w odległości 40 m stoją rzędem stajnie z zabudowaniami gospodarczymi. Odległość między domami i zabudowaniami gospodarczymi jest wypełniona ogródkami warzywnymi i drzewami owocowymi. Poza stajniami w odległości 100 m ciągną się również rzędem stodoły, do których prowadzi oddzielna droga tylna.

Stare domy mieszkalne mają grube mury z kamienia i małe okna. Pod jednym dachem znajduje się 8 mieszkań, ciągnących się od frontu do podwórza po obydwu stronach. Domy są bez kominów.

Ludność Frydmana to Polacy, zbliżeni do górali podhalańskich, a różniący się nieco strojem i charakterem. Spiszacy mają więcej umiarkowany temperament i mniejszą porywczość, spowodowaną prawdopodobnie uciskiem niewoli węgierskiej i odrabianiem ciężkiej pańszczyzny w dworach magnatów madziarskich.

We Frydmanie jest także zabytkowy kasztel renesansowy, który był obwiedziony dookoła rowem, napełnionym wodą. Założenie kasztelu

jest czworoboczne, z tyłu po rogach są dwie duże wystające wieże, z przodu wykusze w murze, w których pełniła służbę straż zamkowa.

Typ budownictwa renesansowego w XVII wieku przedostał się z Polski do wschodniej Słowacji, ówczesnego Madziarska. Kasztel we Frydmanie jest pierwszym takim przykładem, który leżał najbliżej Polski [2]).

Wieś Frydman to żywa historia Spisza, która nam mówi o losach tej ziemi na terenie wieków i o ciągłym kontakcie Polski z sąsiadującymi narodami Słowacji i Węgier.

Te kulturalne zabytki naszych przodków powinne być pieczołowicie i starannie utrzymane i dla pokoleń zachowane.

---

[2]) Dr Vladimir Wagner: »Dejiny vytvarného umenia na Slovensku«. Str. 139.

Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej w roku 1948 na tle ich własnych sprawozdań.

Tezy referatu:

1) Praca Kół Krajoznawczych na nowych torach.
2) Realizacja w/g dzisiejszych założeń społecznych i kulturalnych.
3) Wytyczne Komisji Kół Krajoznawczych podstawą pracy Kół.
4) Wycieczki to turystyka krajoznawcza.
5) Krajoznawstwo w szkole podstawowej i jego planowanie.

Praca Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej za ubiegły rok. to praca, która milowym krokiem współzawodniczy i w tej dziedzinie z ideą postępu odrodzenia Polski. W oparciu o programy szkolne, kroczy drogami, którym uznania użyczył najwyższy autorytet Głowy Państwa na Zjeździe Powojennym Delegatów Kół Młodzieży Szkolnej (»Orli Lot« nr 7, 8, 9, z 1948 r.) a przede wszystkim drogami swobodnej i szeroko samodzielnej pracy w samych Kołach Krajoznawczych w myśl hasła »Poznaj swój Kraj i Ojczyznie służ«. Zarząd Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej może wyrazić pełne uznanie za pracę w roku ubiegłym Kołom, które nie ograniczyły się tylko do zainteresowań najbliższym otoczeniem pod względem krajoznawczym, opisowym, historycznym, ludoznawczym, przyrodniczym (wraz z jej ochroną) etc. ale weszły zdecydowanie na drogę wędrowania, organizowania wycieczek, obozów, a tym samym spełnienia zasadniczego postulatu krajoznawczego P. T. K.

Nie uważałbym praktycznych prac młodzieży w Kołach za postawione na drugim planie, jako to wypełnianie kwestionariuszy, gromadzenie zbiorów, opracowywanie i wygłaszanie dziesiątek referatów na zebraniach, gdyż te może najwięcej przygotowywują i usamodzielniają młodzież na terenie szkół, wiążą ją w gromadę myślącą, zachę-

coną do wielu prac samodzielnych a przede wszystkim mającą ileż radości i wspomnień po każdej wycieczce czy zebraniu.

Sprawozdania nadesłało: 97 kół, z tego 15 ze szkół powszechnych 64 ze szkół ogólnokształcących, 14 ze szkół zawodowych, 2 ze szkół powszechnych dla dorosłych, 2 z liceów dla dorosłych — na 278 deklaracji Opiekunów Kół. (»Orli Lot« nr 1, 2, z 1949 r.) Ilość członków wykazanych w sprawozdaniach 4811.

Już sam organ Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej »Orli Lot« zmienił swój wygląd, dając w każdym numerze na stronicy tytułowej ilustrację tego, co tętni życiem w Polsce dzisiejszej, a w nr 1—2 z 1948 r. odezwę P. T. K. — program prac dla Kół na tenże rok. Wszystkie prace Kół: zebrania, wycieczki, obozy, referaty były przepełnione duchem, tej odezwy.

Pogłębieniu i rozszerzeniu wiedzy o Polsce poświęcone były referaty przygotowane i wygłaszane przez członków i opiekunów Kół. Cytuję niektóre z nich, wyjęte ze sprawozdań Koła Kraj. Młodz przy Państw. Lic. Pedag. w Słupsku: »Historia Miasta Słupska«, »Dawni Słowianie na Ziemi Słupskiej« »Krajobraz Ziemi Słupskiej«, »Słowińcy nad Gardnem i Łebą«, »Historia i Dzieje Geologiczne Pomorza Zach.«. Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej przy Samorządowym Lic. i Gim. w Falenicy pow. warszawski: »Wykopaliska w Biskupinie«, »Pustynia Błędowska«, »Znaczenie Ziem Odzyskanych«. — Ten ostatni temat przewija się przez wszystkie prawie sprawozdania, równocześnie wszechstronnie pogłębiony wycieczkami. Wiele Kół podaje: »W referatach opracowywano tematy geograficzne«, »opracowano powiat« etc. Wiąże się to ściśle z wytycznymi Komisji Kół Krajoznawczych, która w pismach do poszczególnych Kół każdorazowo zapytuje: »Co Koło może dać ze swej strony prócz streszczenia gotowych opracowań? Członkowie Koła (każdy z osobna) powinni znać historię swego miasta i powinni przygotować się na przewodników po mieście... niech zajmą się opisem teraźniejszości...« jeśli już mają opracować »historię« Radomia. Proponujemy opracowanie tematów »Ideologia i organizacja Kół Kraj. Młodz, Szkol.«, »Udział Starszych Krajoznawców«, »O nowy program Kół Krajoznawczych« (List do Koła Krajoznawczego im. A Janowskiego przy 3 Państw. Lic. Ogóln Żeńsk. w Radomiu 10/12 1948 r.) Zwracamy uwagę na nasz kwestionarjusz: »Co wiemy o przeszłości naszej wsi?«. Uważamy go za podstawowy dla każdego nauczyciela, który obejmuje posadę w nowej miejscowości. Może udałoby się zachęcić członków Koła pochodzących ze wsi, by każdy napisał historię swojej wsi. Prosimy o omawianie na posiedzeniach Koła treści »Orlego Lotu« rozdzielając takie tematy: »Ideologia Kół Kraj. Młodz. Szkol.«, »Opracowania kwestionariuszy«, »Zjazd Warszawski«. (Do Koła Krajozn. Lic. Pedag. w Słupsku 13/11 1948 r.

Ze sprawozdań trudno jest podać liczbę wygłoszonych referatów i opracowań Wiążą się one często z pracami zamierzonymi, z zebra-

niami odbywanymi: co tydzień, co dwa tygodnie, co miesiąc. Łączą się one z prenumeratą i czytaniem »Orlego Lotu«, »Ziemi« redagowaniem własnych pisemek, przedstawieniami, akademiami, kroniką która łączy się zawsze z wycieczkami i turystyką. A ta ostatna odgrywa w Kołach rolę zasadniczą.

Próbuję ująć w cyfry odbyte wycieczki. W nadesłanych sprawozdaniach figurują one cyfrą 291. Wycieczki te zamieniają się w wędrówki, w turystykę baczną, mądrą od kilku godzin do kilku dni trwającą. Ileż w nie włożono wysiłku, ile dały one radości i piękna. Dam ich kilka przykładowo bo one same za siebie najwięcej powiedzą: Na bliski dystans, na W.Z.O., do Hut i kopalń, podczas których młodzież zapoznawała się z pracą i życiem robotnika, wycieczki pieszo, autem, (Tyg. Koła w Falenicy) jednym słowem turystyka w najszerszej skali.

Koło Kraj. przy Samorządowym Lic. i Gim. w Falenicy zorganizowało nast. wycieczki: 1. do Warszawy, 2, do Wielkiego Otwocka i cmentarzyska przedhistorycznego w Łukowcu, 3. do Góry Kalwarii i Czerska, 4. do Bielan Młocin, Tarachomina, Jabłonny, miejsca kaźni w Palmirach i Puszczy Kampinowskiej, 5. do Królikarni, Wilanowa, Ursynowa, Natolina, 6. do Puław, Kazimierza i Janowca, 7. wycieczka tygodniowa na Mazury.

Koło Kraj. w Państw. Lic. Pedag. w Słupsku oprócz wycieczek pieszych do fabryk mączki i płatków ziemiaczanych, maszyn rolniczych, mebli, tartaku i muzeum w Słupsku odbyło wycieczki rowerowe nad jezioro Gardno, do Duninowa i Ustki, na Rowy i Mierzeje Gardeńskie, oraz jedną trzydniową do Poznania: Targi Poznańskie, Fabryka Wagonów, Stare Miasto i dwutyg. Katowice (Kopalnia Węgla Wujek, Huta Florian), Oświęcim (muzea w Oświęcimiu i Brzezince), Zakopane (miasto, Kasprowy Wierch, Gubałówka, Dolina Strążyska i Kościeliska, Harenda Kasprowicza i Morskie Oko), Kraków (Wawel, Sukiennice, Muzeum, Kopiec Kościuszki, Skałka), Wieliczka, Częstochowa. A ileż innych ciekawych i oryginalnych. Za pracę i ofiarną opiekę opiekunów, na wycieczkach należy się tu im specjalne serdeczne podziękowanie od Zarządu Komisji Kół Krajoznawczych.

Do pogłębienia idei Krajoznawczej przyczyniły się w dużej mierze najróżnoroduiejsze opracowania w myśl planu i wytycznych Komisji. Każdy bowiem temat wymagał przed rozwiązaniem praktycznym teoretycznego zaznajomienia się z tematem. Ma to niezwykle kształcący charakter, choćby tylko proste zrozumienie potrzeby ochrony piękna, które prowadzi do tego, »aby kochać — trzeba poznać«.

Koło Krajoznawcze Państw. Gim. i Lic. w Wadowicach opracowało nast. tematy: 1. Co wiem o przeszłości mojej wsi? ze wsi powiatu Wadowice: Koziniec, Bochowice, Kruszów, Tłuczań, Targanica, Mucharz, Charsznica. Ze wsi powiatu chrzanowskiego: Kwaczała, Olszyny. 2. Architektura Kościoła: Woźniki, Graboszyn, Sucha, Wadowice.

3. Zwyczaje Wiosenne wsi: Łękawica, Roszyny, Tarnawa. 4. Wysiedlanie: Mucharz, Poręba, Żagoty, Roszyny. 5. Cmentarze: Wadowice. Kluza. 6. Szkoły: Wadowice. 7. Budownictwo drewniane: Wadowice, 8. Kapliczki: Chocznia, Wadowice, Gorzeń, Woźniki. 9. Pieśni ludowe: Olszyny, Tłuczań, Bachowice. 10. Pieczywo odpustowe: Wadowice. 11/ Elektryfikacja: pow. wadowicki. 12. Samopomoc Chłopska: Wadowice, Wieprz.

Takich opracowań kwestionariuszy jest bardzo dużo, że wymienię Koła: Gimn. Krawieckiego w Toruniu, Gimn. i Lic. Żeńskiego w Radomiu, Czestochowie, Nowym Sączu. Lic. Pedagog. w Cieszynie i innych.

Opracowania te często zamieszczano w gazetce ściennej, którymi szczyci się prawie każde Koło poza specjalnymi dla tych gazetek artykułami. Każde Koło prowadzi Kronikę, a szereg przedstawień poza celami ogólnymi przynosi Kołom dochód na opłacanie wycieczek, a często na kupno książek do własnej Biblioteki Krajoznawczej.

Wiele Kół ma zorganizowane Sekcje Ochrony Przyrody, a wszystkie Koła »Ochronie Przyrody« poświęcają wiele uwagi i referatów, Tak np. Sekcja Ochrony Przyrody Koła Krajoznawczego Państw. Koed. Gim. Handl. i Lic. Administracyjnego w Białej Krakowskiej: 1. Zorganizowała w zimię opiekę i dokarmianie ptaków, 2. Prowadziła gazetkę z zakresu ochrony przyrody, 3. Zorganizowała uroczys'ość na »Dzień Lasu« i 4. wygłosiła 4 opracowane referaty. Sekcja liczyła 46 członków.

Trudno wyliczyć wszystkie prace Kół, gdyż na to trzeba by przytoczyć wszystkie sprawozdania, choćby nawet Obozy Krajoznawcze, którymi się szczycą Okręgowe Komisje Kół Krajoznawczych czy poszczególne Koła.

Wspomnę jeszcze o Kołach Krajoznawczych w Szkołach Powszechnych. Wybijają się one swą pracą jak Koło Szkoły Powsz. nr 2 w Głubczycach, Tucznej Babie i inne, mimo iż jak to pisze jeden z opiekunów, »z każdym rokiem trzeba organizować prawie nowe Koło«.

By pogłębić pracę w tych Kołach Zarząd Komisji Kół Kraj. Młodz. Szkolnej na prośbę jednego z Kół brzmiącą — »Koło pragnęłoby otrzymać ściślejsze dane, odnoszące się do pracy Koła Krajoznawczego« wystosował następujące pismo. »...Trudno jest określić te »ściślejsze dane«, bo każde Koło pracuje stosując się do warunków miejscowych. Zarząd Komisji może poddawać pewne wytyczne, ale te nie będą nigdy »ścisłe«. Najważniejszym czynnikiem w pracy Koła jest przede wszystkim twórcza inicjatywa Opiekuna Koła, no i naturalnie chęć do pracy członków Koła. Bardzo miłą jest propaganda Krajoznawstwa przez umieszczanie Haseł Krajoznawczych po klasach. Dobrze jest ogłaszać wszystkie imprezy Koła, wycieczki, odczyty, zebrania przy pomocy barwnych afiszy. W szkole podstawowej może dobrze by było rozwinąć pewien program rozrywkowy: św. Andrzej, Opłatek, Szopka itp., dają one sposobność do spędzenia miłego czasu. W jesieni można zorganizować wycieczkę na wieś... w zimie Kulig... na wiosnę do

kwitnących sadów. Można uczyć tańców ludowych i pieśni, urządzać wieczory zagadek... by bawiąc uczyć«.

Powyższe niech będzie planem pracy dla Kół nowopowstających w szkołach podstawowych, a starszym niech da to prawdziwe wyrobienie krajoznawcze, które pozwoli im posunąć pracę wszystkich Kół na nowe tory, pracować w Kołach według dzisiejszych założeń społecznych i kulturalnych, realizować wytyczne Zarządu Głównego P. T. K. i Komisji Kół Krajozn., a wycieczki zamienić w prawdziwą turystykę krajoznawczą, zwiedzanie pełne głębokiego społecznego znaczenia.

Kraków, dnia 17 III 1949 r. *Piotr Czapik*

Robotnicy z Antoninka naszymi gośćmi.

Dnia 17-ego lutego odbyła się wycieczka Koła Krajoznawczego do huty szkła w Antoninku, gdzie przyjęto nas bardzo życzliwie. Oprowadzane po hucie przez przewodnika, dowiedziałyśmy się wiele ciekawych rzeczy o produkcji szkła, oraz przypatrzyłyśmy się bliżej ciężkiej pracy hutników, która wzbudziła w nas współczucie i sympatię dla nich.

Po powrocie do Poznania postanowiłyśmy urządzić wieczornicę dla młodzieży pracującej w hucie i spędzić z nimi czas na wspólnej pogawędce i zabawach towarzyskich. W niedługim czasie przy pomocy »Prołużu« zrealizowałyśmy nasze projekty i przygotowałyśmy wieczornicę na niedzielę dnia 29 lutego. Goście w liczbie 25 osób z kierownikiem personalnym na czele, zaproszeni uprzednio przez dyrekcję, przyjechali samochodami o godzinie 15. Zaproszony również prezes »Prołużu« p. Matyniak przybył wraz z kilkoma innymi członkami z tejże organizacji.

Goście powitani przez p. Dyrektorkę, grono profesorskie i gromadę dziewczynek, udali się do szatni. Ich zadowolone i uśmiechnięte twarze ośmieliły nas. Chcąc więc okazać się gościnnymi, zaczęłyśmy rozmawiać z nimi, prowadząc ich do sal, gdzie miała zacząć się pierwsza część programu, poważniejsza, zorganizowana przez »Prołuż«. Na wstępie powitała gości prezeska »Prołużu«, zapoznając ich z programem naszej wieczornicy. Jako pierwszy punkt ujrzeliśmy kilkadziesiąt zdjęć z Łużyc, wyświetlanych przy pomocy epidiaskopu. — Zdjęcia te miały na celu poznanie gosci z obyczajami i strojami Łużyczan, oraz zachęcenie młodzieży do wstąpienia w szeregi »Prołużu«. Objaśniał je p. Matyniak. Po przeźroczach, które bardzo się podobały, usłyszeliśmy wiersz pt. »Łużyce«, Fr. Fenikowskiego, pięknie zadeklamowany przez jedną z koleżanek, nagrodzony rzęsistymi oklaskami. Gdy umilkły oklaski o uszy nasze obiła się melodia miłej i wesołej piosenki łużyckiej pt. »O leć serbski sokole«. Jeszcze jedna deklamacja i hymn »Prołużu«, odśpiewany przez chór, zakończyły pierwszą część programu.

Wytworzyła się jakoś serdeczna atmosfera i swobodnie gwarząc zeszliśmy do sali na podwieczorek. Prosić do stołu nie trzeba było dwa razy, ani gości, ani nas, placek i kanapki przyciągały same. Po zrobieniu tzw. przeplatanki z gośćmi usiedliśmy wszyscy do stołów, na których dymiła się gorąca kawa, nalana przez troskliwe mamusie uczennic. W czasie konsumowania pokaźnej ilości kunsztownie przybranych kanapek i placka z kruszynką, zaczęła się część rozrywkowa naszego programu. Goście z żalem musieli odwrócić oczy od coraz więcej opróżniających się talerzy, by patrzeć na nasze wyczyny. Program składeł się ze śpiewów, inscenizacji i tańców. Miałyśmy porządną tremę, widząc wpatrzone w siebie kilkadziesiąt par oczu. Mimo to byłyśmy swobodne, może nawet za swobodne. Nie przejmołyśmy się małymi niedociągnięciami, jakie powstały szczególnie w tańcach. Jedna koleżanka gubiła stale pantofel (ponieważ był nie jej i dlatego za duży), drugiej opadała spódniczka, więc bez pardonu podtrzymywała ją ręką. Na szczęście ci, co zauważyli te braki, udawali, że ich nie widzą, a ci co nie spostrzegli, myśleli, że tak musi być. Jednym słowem »popisy artystyczne« udały się, goście byli zachwyceni, my zadowoleni. Po niemilknących brawach zaczęliśmy dalej opróżniać talerze i dzbanki z kawą, pomagały nam przy tym skoczne melodie wygrywane na fortepiane. Po podwieczorku rozpoczęły się różne gry towarzyskie oraz śpiewy. Towarzystwo się rozruszało, humor dopisywał wszystkim i w rezultacie trudno nam było się rozstać, choć była już późna godzina. Napróżno p. kierownik upominał, udając że nie słyszymy, kontynuowaliśmy naszą rozmowę.

O godzinie 20 musieliśmy ustąpić naleganiom starszych; goście musieli już pojechać Zaczęły się serdeczne podziękowania i pożegnania ze strony przybyłej młodzieży. Ich kierownik oznajmił nam, że pragną oni zacieśnić więzy tej przyjaźni, jaka się dziś nawiązała i zrewanżują się organizując podobną uroczystość u siebie. — Wobec tego czekamy z niecierpliwością na zaproszenie z Antoninka.

Irena Chajdówna

Koło Krajoznawcze Uczennic P. Gimn. i Liceum im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu.

Wykaz Kół Krajoznawczych zgłoszonych w r. szk. 1948/9.

których opiekunowie złożyli deklarację w Komisji KKMS.

Kuratorium **Białystok**

279. Zambrów — Szk. Stop. Lic. — op. Belesław Wardaszka

Kuratorium **Gdańsk**

280. Gdynia - Orłowo — Społ. G. i L. Z. N. P. — op. T. Maciejewski
281. Sopot — P. Lic. Hotelarskie, ul. Budrysa 4. — op. A. Szulecka
282. Sopot — G. i L. Krawieckie, ul. B. Głowackiego — op. J. Czarnecka

Kuratorium **Katowice**

283. Cieszyn — Zakł. Kszt. Handlowego — op. Stanisław Pohl

Kuratorium **Kielce**

284. Firlej, p-ta Radom — Publ. Szk. Powsz. — op. Stefan Luty
285. Ostrowiec — P. Lic. Pedag. — op. Wiktoria Sulik
286. Pinczów — P. L. i G. — op. dr Kazimierz Szkadłubowicz
287. Pionki — Szk. St. Liceal. — op. Zygmunt Sosenko
288. Radom — Ż. G. Krawiecko-Bieliźniarskie — op. S. J. Szczerba
289. Radom — Pryw. Ż. G. Krawieckie — op. Zofia Stańkowska
290. Radom — Pryw. Lic. im. M. Gajl — op. Janina Drzewiecka
291. Sandomierz — P. Lic. Pedag. — op. Józefa Guttowa

Kuratorium **Łódź**

292. Pabianice — II. P .G. i L. ul. Pułaskiego 29 — op. I. Zabieglińska
293. Pabianice — Lic. Handl. — op. Zenon Wiciński
294. Piotrków Tryb. — Szk. Podst. im. Król. Jadwigi — op. I. Kaczmarek

Kuratorium **Poznań**

295. Chodzież — P. G. i L. — op. Zofia Grabska
296. Czeszewo p-ta Orzechowo — P. Szk. Podst. — op. A. Walczakowa
297. Miłosław — Szk. Podst. — op. Józef Przysiuda
298. Poznań — G. i L. SS. Urszulanek — M. Celestyna Talarczyk
299. Poznań — Szk. Podst. Nr 40 — Pelagia Smółko
300. Poznań — P. L. Pedag. ul. Mylna 5 — op. Halina Talarczyk
301. Strzałkowo — SzK. Podst. — op. Stefan Piekarski
302. Szemberowo — Szk. Podst. — op. Bogdan Jankowiak
303. Września — Szk. Powsz. Nr 1 — op. Edward Pyszka

Kuratorium **Rzeszów**

304. Biecz — P. Szk. st. Lic. — op. Paulina Bal
305. Jasionka — Szk. Powsz. — op. Maria Dziubińska
306. Krosno — P. L. Pedag. — op. Tadeusz Patla
307. Łańcut — P. Szk. St. Lic. — op. Władysław Borcz
308. Rzeszów — P. G. i L. dla Dorosłych — op. Józef Warczak
309. Turaszówka p-ta Polanka-Karol — Szk. Powsz. — A. Seneka-Ginalski

Kuratorium **Szczecin**

310. Słupsk — P. L. Pedag. — op. Antoni Błaszak
311. Słupsk — Szł. Przem. Fab. Maszyn Rolniczych — op. C. Wojtacki
312. Trzcińsko Zdrój — Szk. Podst. — op. Jan Sokólski

Kuratorium **Toruń**

313. Tuchola — P. L. Pedag. i Szk. St. Lic. — op. Maria Fryś

Kuratorium **Warszawa**

314. Boglenice p-ta Jasieniec Szk. Podst — op. Janina Wincewicz
315. Góra Kalwaria — Szk. Podst. Nr 2 — op. H. Widziszewska

KOMUNIKATY.

Administracja »Orlego Lotu« zawiadamia, że wskutek podwyższenia cen druku zmuszona jest też podwyższyć cenę prenumeraty na **240 zł** rocznie, a cenę jednego n-ru na **24 zł**.

»Orli Lot« wydajemy jako miesięcznik z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych, więc w roku wychodzi 10 zeszytów, półrocznie 5 zeszytów. Wobec tego tym zeszytem kończymy I półrocze r. 1949 Prosimy więc tych, którzy wpłacili półroczną prenumeratę, by nadesłali ją za następne pół roku w wysokości 120 zł. — Jeśli nie otrzymamy prenumeraty, wstrzymamy wysyłkę n-ru 6 Administracja poszukuje nr-u 9—10 z r. 1947 i nów 4 i 6 z r. 1948. Prenumeratorzy wpłacający prenumeratę otrzymują »Orli Lot« od tego miesiąca zacząwszy, w którym ją wpłacają. Poprzednie n-ry są już wyczerpane. Prenumeratę prosimy wpłacać tylko czekiem P. K. O na konto: IV-1411 »Orli Lot« Kraków.

Zarząd Komisji K. K. M. S wzywa Zarządy Kół, by spełniły swe obowiązki: 1) by wpłaciły dziesięcinę w wysokości 2 zł od członka miesięcznie; 2) by przesłały do końca czerwca sprawozdanie całoroczne; 3) by przesłały jakąś swą pracę; 4) by wpłaciły prenumeratę »Orlego Lotu«; zarazem zawiadamia, że są do nabycia legitymacje w cenie po 10 zł, które Zarząd wysyła po otrzymaniu odpowiedniej gotówki. — Tak dziesięcinę, jak i należność za legitymacje należy przesyłać tylko czekiem P. K. O. na konto: IV-1411 »Orli Lot« Kraków, nie należy wysyłać przekazem.

Turystyka wakacyjna. Zachęcamy Koła, by przygotowały się do wędrówek wakacyjnych. Wędrówki takie mogą odbywać się w mniejszych gromadach po 5 osób, albo w większych pod kierunkiem opiekunów. Celem ich mogą być albo poznawanie w ogóle pewnego terenu kraju, albo zebranie pewnych materiałów naukowych. Podejmujący wędrówkę w celach naukowych, otrzymać mogą w Zarządzie Komisji K. K. M S (Kraków, Krowoderska 46 m. 9) kwestionariusze.

Zwracamy uwagę na to, że kartki pocztowe kupowane po 8 zł i znaczki pocztowe po 2 zł z wizerunkiem br. Alberta są nieważne. Za korespondencję na takich kartkach lub za opłacaną znaczkami 2-złotowymi płacimy podwójną opłatę pocztową, np. za kartkę do nas adresowaną płacimy 20 zł, przez co narażeni jesteśmy na niepotrzebne wydatki. *Zarząd Komisji K. K. M S.*

Wycieczki w Krakowie przyjmuje i informacyj udziela: Inspektorat Szkolny Miejski, Kraków, ul. Sienna 2. Kołom Krajoznawczym zwiedzanie Krakowa ułatwia: Sekcja Przewodników Krakowskiego Zrzeszenia Kół Krajoznawczych, Kraków, Oleandry 8

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administr.: **Kraków, Krowoderska 46 m. 9.** Konto P.K.O. IV-1411. Prenumerata roczna 240 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 24 zł.
Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48.**

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Dr. Leopold Węgrzynowicz.
Drukarnia „FORTUNA", Kraków, Lubicz 15. Telef. 552-87
M- 52043